

ZESTRZELENIE PS 752: SKUTKI PRZYZNANIA SIĘ PRZEZ GWARDIĘ REWOLUCYJNĄ DO WINY [OPINIA]

Przyznanie się przez irańską Gwardię Rewolucyjną (Sepah) do kompromitującego błędu, w postaci przypadkowego zestrzelenia ukraińskiego samolotu, może mieć daleko idące skutki zarówno wewnętrzne, jak i zewnętrzne. Paradoksalnie zwiększa to jednak szansę na rozpoczęcie amerykańsko-irańskich negocjacji. Należy też rozróżnić wizerunkowe efekty tego zdarzenia dla Iranu w ogóle i dla Sepah w szczególności.

Kluczowe znaczenie dla zrozumienia skutków zestrzelenia ukraińskiego samolotu pasażerskiego nad Teheranem, a także całej sekwencji zdarzeń po tej katastrofie z ostatecznym przyjęciem przez władze Iranu odpowiedzialności, ma oświadczenie dowódcy lotnictwa Sepah gen. Amira Alego Hadżizadeha. Za tragedię odpowiedzialna jest bowiem nie armia irańska, ale właśnie Sepah. Nie podlegające irańskiemu rządowi, lecz bezpośrednio Najwyższemu Przywódcy (rahabrowi) czyli ajatollahowi Alemu Chameneiemu. Sepah to potężna organizacja, w pewnym sensie państwo w państwie, stworzona w 1979 r. przez pierwszego rahbara tj. ajatollaha Ruhollaha Chomeiniego, który nie był pewien lojalności armii wobec Republiki Islamskiej.

Gwardia Rewolucyjna nie jest przy tym paramilitarną milicją, lecz równoległym wojskiem, liczącym około 125 tys. czynnego personelu wojskowego, dysponującym własnym lotnictwem i marynarką, a także siłami specjalnymi czyli Brygadami Quds. To właśnie na ich czele stał zabity 3 stycznia gen. Kasem Sulejmani. Sepah kontroluje też paramilitarne oddziały Basidż, które odgrywają kluczową rolę w tłumieniu protestów w Iranie. Rola Sepah nie ogranicza się jednak do kwestii militarnych. Po śmierci Chomeiniego, a w szczególności za prezydentury Mahmuda Ahmedineżada, Sepah zaczęło budować również swoje imperium gospodarczo-polityczne, co nie wszystkim w elitach władzy się zresztą podobało. Kluczowe dla Sepah było jednak wsparcie ze strony rahbara.



gen. Kasem Sulejmani Fot. Tasnim News Agency, licencja CC BY 4.0, commons.wikimedia.org

Wyjaśnienie roli, jaką pełni Sepah w irańskiej strukturze militarnej i politycznej, jest konieczne dla zrozumienia skutków przyznania się przez tę formację do zestrzelenia ukraińskiego samolotu. To przede wszystkim Sepah, a nie wojsko irańskie, odpowiedzialne jest za operacje zbrojne poza granicami Iranu, w tym np. w Syrii, Jemenie czy Iraku. W kwietniu 2019 r. USA uznały całą tę formację za organizację terrorystyczną (co zresztą wywołało wiele kontrowersji). Sepah odgrywa też kluczową rolę w konfrontacji irańsko-amerykańskiej i to ta formacja dokonała 8 stycznia ataku na amerykańskie bazy w Iraku.

Sepah, delikatnie mówiąc, nie było zbyt zainteresowane otwieraniem się Iranu na relacje z Zachodem po zawarciu porozumienia w sprawie irańskiego programu nuklearnego (JCPOA). Dlatego eskalacja napięć na linii Waszyngton - Teheran sprzyjała umacnianiu się Gwardii Rewolucyjnej, która mogła krytykować irański obóz pragmatyków (m.in. prezydenta Rowhaniego czy ministra Zarifa) za brak pozytywnych efektów ich polityki zbliżenia z Zachodem dla Iranu.



Negocjacje w sprawie irańskiego programu atomowego, fot. US Department of State

Iran przed przyznaniem się do odpowiedzialności za tę katastrofę wychodził jako wizerunkowy zwycięzca z konfrontacji z USA. Choć na Zachodzie dominuje jednostronne obwinianie Iranu o agresywną politykę i prowokacyjne zachowanie, to zręczna polityka zagraniczna tego państwa spowodowała, że w innych częściach świata USA coraz bardziej było postrzegane jako państwo nie liczące się z regułami międzynarodowymi i stosujące unilateralny militarizm. Podczas, gdy Iran widziany był jako odpowiedzialny podmiot, dążący do deeskalacji oraz stworzenia zbiorowego układu bezpieczeństwa. Irańska odpowiedź na zabójstwo gen. Sulejmaniego, które spotkało się z dużym potępieniem międzynarodowym (oczywiście poza Zachodem i głównymi wrogami Iranu na Bliskim Wschodzie) wzmocniła ten przekaz.



Fot. Mohammad Sadegh Heydari (ypa.ir), licencja CC BY 4.0, commons.wikimedia.org

Iran, a konkretnie Sepah, pokazało, że dysponuje środkami pozwalającymi skutecznie uderzyć w cele USA i jego sojuszników w regionie. Precyzja uderzeń dobrze świadczyła o zdolnościach militarnych Iranu w ogóle i Sepah w szczególności. Iran pokazał ponadto, że nie boi się rzucić wyzwania USA w odpowiedzi na cios zadany mu przez Amerykanów, ale jednocześnie jest w stanie ograniczyć uderzenie do takiej skali, by druga strona nie była zmuszona do dalszej eskalacji. Iran w dodatku się nie przeliczył i USA postanowiły postawić na deeskalację, odstępując od odpowiedzi militarnej. Śmierć gen. Sulejmaniego wprawdzie osłabiła zdolności operacyjne Sepah za granicą, ale jednocześnie doprowadziła do dalszego wzmocnienia tej formacji w samym Iranie, poprzez mobilizację zwolenników władzy w uroczystościach na cześć poległego dowódcy Quds.

To wszystko uległo całkowitej zmianie po ujawnieniu przez Sepah, że to ono stoi za zestrzeleniem ukraińskiego samolotu i dezinformacją w ciągu pierwszych 3 dni po katastrofie. Zgodnie z wyjaśnieniami złożonymi przez gen. Hadżizadeha, operator stanowiska raketowego wykrył zbliżający się do bazy Sepah obiekt, który omyłkowo uznał za amerykański pocisk. Dowódca lotnictwa Sepah dodał, że irański żołnierz miał 10 sekund by podjąć decyzję i po nieudanej próbie skonsultowania się z dowództwem zdecydował się wystrzelić raketę. Przyczyną niemożności skontaktowania się z dowództwem miał być zator komunikacyjny.

Czytaj też: [Pocisk raketowy – najbardziej prawdopodobna przyczyna tragedii PS752 \[KOMENTARZ\]](#)

Takie wyjaśnienia jednak totalnie kompromitują Sepah z punktu widzenia zdolności do radzenia sobie w takiej sytuacji, a także pokazują nieprzygotowanie koordynacyjne i komunikacyjne w sytuacji antycypowanej odpowiedzi militarnej USA w postaci ataku na terytorium Iranu. Innym problemem jest też sprawa nie zamknięcia przestrzeni powietrznej w związku z obawą militarnej odpowiedzi USA. Hadżizadeh twierdził, że taki wniosek został złożony, ale nie został uwzględniony z pewnych powodów

(tylko, że Hadżizadeh tych powodów nie ujawnił).



General Amir Ali Hajizadeh, fot. Tasnim News Agency, licencja Creative Commons Attribution 4.0 International, commons.wikimedia.org

Można zatem spekulować, że Sepah chciało w ten sposób zniechęcić USA do odpowiedzi albo ją utrudnić. Amerykanie bowiem musieliby się liczyć z tym, że to oni mogliby przypadkowo strącić jakiś samolot pasażerski, co byłoby ciosem wizerunkowym dla USA. Oczywiście taka taktyka „żywych tarcz” jest niedopuszczalna, ale jednocześnie jest dość powszechnie stosowana. Trudno się jednak spodziewać by Iran się do tego przyznał. Dopóki jednak nie ujawni powodów nie zamknięcia przestrzeni powietrznej to takie spekulacje będą w pełni uprawnione.

Sepah kompromituje jednak nie tylko sam błąd ale również zatajenie informacji na temat jego popełnienia. Z oświadczenia gen. Hadżizadeha wynika przy tym, że Sepah okłamało nie tylko irański rząd i instytucje odpowiedzialne za nadzór lotnictwa cywilnego, ale również samego Najwyższego Przywódcę. Hadżizadeh stwierdził, że rahbar dowiedział się o sprawie dopiero w piątek wieczorem i natychmiast nakazał ujawnienie całej sprawy. Ze względu na pozycję rahbara w irańskim systemie ustrojowym i relację między nim a Sepah, publiczne ogłoszenie takiej informacji przez samo Sepah musiało wywołać szok wśród Irańczyków. Chamenei zapowiedział też ukaranie wszystkich winnych. I jeśli do tego nie dojdzie, to będzie to jeszcze bardziej niezrozumiałe i to nie tylko dla przeciwników irańskiego systemu ustrojowego, ale również dla jego zwolenników.

Pewne protesty po oświadczeniu Sepah zaczęły się już w sobotę, czego władze podejmując decyzję o ujawnieniu prawdy musiały się spodziewać. Należy być jednak ostrożnym w prognozowaniu ich skali. Niemniej oświadczenie Sepah musiało zostać odebrane przez Irańczyków jako przejaw słabości tej formacji i jej niezdolności do zatuszowania sprawy. Trzy dni zatajania prawdy wskazują przy tym na

to, że Sepah chciała ukryć swoją odpowiedzialność, ale nie była w stanie tego zrobić.

Czytaj też: [Brytyjski ambasador zatrzymany w trakcie protestów w Iranie](#)

W tym kontekście, dość symptomatyczna jest informacja podana w czwartek, że Sepah zapowiedziała „znacznie ostrzejszą” zemstę za śmierć gen. Sulejmaniego. Może to oznaczać, że Gwardia Rewolucyjna rozważyła przykrycie swojej kompromitacji nowym uderzeniem, które tym razem skłoniłoby USA do odpowiedzi militarnej i uderzenia w terytorium Iranu. W takiej sytuacji, sprawa katastrofy z całą pewnością zeszyłaby na dalszy plan. Najwyraźniej scenariusz ten został jednak odrzucony, a po kompromitacji Sepah raczej nie należy się spodziewać nowych uderzeń ze strony Iranu na pozycje amerykańskie.

Formacja ta została bowiem (przynajmniej na jakiś czas) "zagoniona" do narożnika, a inicjatywę przejmą gotowi do negocjacji pragmatycy. Jest to również istotne dlatego, że w lutym odbywają się w Iranie wybory parlamentarne, a w przyszłym roku prezydenckie i dotychczas prognozowano klęskę pragmatyków i zwycięstwo konserwatystów, ale sprawa ukraińskiego samolotu może te szanse odwrócić.

Czytaj też: [Irański projekt bezpieczeństwa zbiorowego dla Azji Zachodniej \[OPINIA\]](#)

Ten nagły zwrot w sprawie zestrzelenia ukraińskiego samolotu może mieć zupełnie inny efekt wizerunkowy dla samego Iranu, o ile jednak władze tego kraju będą konsekwentne w swych deklaracjach dotyczących transparentności i ukarania winnych. Oświadczenie Sepah wyjaśnia przy tym, dlaczego przez pierwsze trzy dni władze Iranu absolutnie wykluczały możliwość zestrzelenia samolotu i jednocześnie wykazywały coraz większą gotowość na międzynarodowy udział w śledztwie. Były bowiem przekonane, że nie mają nic do ukrycia. Paradoksalnie to, że zostały wprowadzone w błąd przez Sepah coraz bardziej komplikowało położenie tej formacji, gdyż udział międzynarodowy czynił coraz mniej możliwym ukrycie prawdy.

Czytaj też: [Korpus Strażników Rewolucji Islamskiej bierze odpowiedzialność za zestrzelenie ukraińskiego samolotu](#)

Można się zatem spodziewać, że władze Iranu spełnią wszystkie żądania sformułowane przez prezydenta Ukrainy, w tym wypłacą odszkodowania. Pierwsze reakcje ze strony innych państw, na taką postawę Iranu, są przy tym pozytywne. Warto też pamiętać, że zestrzelenie lotu PS 752 nie jest pierwszym tego typu wypadkiem w historii lotnictwa cywilnego i normą w takich sytuacjach było raczej wypieranie się odpowiedzialności i zrzucanie winy na drugą stronę. Tak było m.in. w 1988 r. gdy USA zestrzeliły w 1988 r. samolot Iran Air 655, powodując śmierć 290 osób. Co prawda USA przyznały się do zestrzelenia, ale winą obarczyły drugą stronę.

Można się zresztą spodziewać, że sprawa ta będzie teraz przypominana przez irańskie media. Władze Iranu zasugerowały już, że USA również ponoszą winę za to zestrzelenie ze względu na swoje, jak to określił szef irańskiej dyplomacji Dżawad Zarif, awanturnictwo wojenne. Te uwagi należy jednak uznać za standardowy element irańskiej narracji, a nie próbę odrzucania swojej odpowiedzialności.



Szef irańskiego MSZ Dżawad Zarif, fot. commons.wikimedia.org, licencja Creative Commons Attribution 2.0 Generic

Donald Trump jeszcze przed oświadczeniem Sepah w zaskakująco łagodnych słowach uznał, że doszło do tragicznego błędu. Napawało to optymizmem w sprawie perspektyw dalszej deeskalacji i ewentualnych negocjacji. Po przyznaniu się Iranu do winy amerykański prezydent nie zabrał głosu bezpośrednio na temat katastrofy, ale wsparł protesty, jakie zaczęły się odbywać w Iranie. Jest to przy tym niespójne z zaskakującą, choć słuszną, decyzją Departamentu Stanu, który w piątek rozesłał do amerykańskich placówek dyplomatycznych okólnik nakazujący wstrzymanie wsparcia dla takich organizacji jak m.in. mudżahedini ludowi. To organizacja, która już niegdyś była przez USA uznawana za terrorystyczną ale przez ostatnie kilkanaście lat blisko współpracowała z USA starając się przekonać Amerykanów do rzekomo powszechnego poparcia Irańczyków dla niej oraz obalenia obecnego systemu ustrojowego w wyniku inwazji.

Czytaj też: [Nowy dowódca Al-Kuds wychodzi z cienia](#)

Kompromitacja Sepah i międzynarodowy udział w śledztwie w sprawie lotu PS752, a także międzynarodowe uznanie dla transparentności Iranu w tej sprawie, otwierają zatem drogę do dalszej deeskalacji i możliwych negocjacji. Należy jednak pamiętać, że obwinianie wyłącznie Iranu za eskalację i brak rozmów USA-Iran jest nieporozumieniem. Zatem oczekiwanie, iż teraz Iran ustąpi i dlatego będą możliwe rozmowy jest również błędem. Jeżeli druga strona nie wykaże gotowości do ustępstw to żadnych rozmów nie będzie, choć na jakiś czas deeskalacja się może utrzymać.

Mimo wizerunkowego ciosu, Iran daleki jest bowiem od bycia rzuconym na kolana, a negocjacje prowadzi się albo na zasadzie narzucania warunków przez zwycięzcę albo dążąc do osiągnięcia rezultatu win-win. Kompromitacja Sepah nie rozwiąże też problemów związanych z regionalnymi konfliktami, w których Iran wspiera jedną ze stron. Takie wojny jak np. w Jemenie mają bowiem

znacznie głębsze przyczyny. Jeśli takie państwa jak Arabia Saudyjska, Zjednoczone Emiraty Arabskie czy Izrael postanowią wykorzystać wizerunkowe osłabienie Sepah do zintensyfikowania swoich działań w regionie to w ten sposób tylko przechylą równowagę w Iranie znów na korzyść frakcji „jastrzębiej” i nowa eskalacja będzie kwestią czasu.